

Albin Koprukowniak

"Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803 -1832", t.1
"Uniwersytet Wileński", t. 2 "Szkoły podstawowe i średnie", Daniel Beauvois, tł. Ireneusz Kania, Lublin 1991 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 33-34, 126-129

1991-1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Daniel Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803—1832*, tom I; *Uniwersytet Wileński*, s. 383; t. II: *Szkoły podstawowe i średnie*, s. 459, Fundacja Jana Pawła II — Rzym, Redakcja Wydawnictw KUL — Lublin 1991. Przekład z języka francuskiego Ireneusz Kania.

Dzieje szkolnictwa polskiego na ziemiach Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1803—1832 stanowią treść dwu opasłych tomów pióra wybitnego slawisty francuskiego, urzeczonego polską cywilizacją. Autor należy dziś we Francji do nielicznej grupy uczonych tak gruntownie studiujących historię Polski i „naszych wschodnich sąsiadów, Białorusi, Litwy i Ukrainy”, pisze w przedmowie do tej książki profesor J. Kłoczowski. Profesor D. Beauvois w Lille kieruje studiami slawistycznymi, w tym również ważną sekcją dziejów, kultury i języka polskiego. W pracy praktycznej poszukuje mostów łączących polskich wychodźców z lat międzywojennych i okresów następnych z dziejami cywilizacji francuskiej. Ten niestrudzony opiekun szkolnictwa polonijnego i nauki języka polskiego w publicznych szkołach francuskich wyznaje, „poprzez problemy szkolnictwa i życia uniwersyteckiego pragnęłam uchwycić struktury społeczno-ekonomiczne, chciałam odsłonić ducha pewnej cywilizacji [...] starałam się rozwikłać płataninę stosunków w środowisku szlacheckim, zastanawiam się nad procesem powstawania inteligencji, zmagam się z problemami pańszczyzny, licznych religii, narodowości, usiłuję ocenić poziom życia kulturalnego zakneblowanego przez cenzurę, biorąc pod uwagę rozpowszechnienie książki i jej treści. W istocie szkoła i uniwersytet odbijają oraz sublimują mentalność i psychologię zbiorową, a także ideologię grupy” (s. 9—10). To wyznanie autora przesądziło o konieczności przetworzenia licznych materiałów zachowanych w archiwach i bibliotekach w Rosji, na Litwie i w Polsce oraz na Ukrainie. Autor przedzierać się musiał przez zbiory dokumentacji urzędowej różnych szczebli, źródeł drukowanych oraz ówczesnej prasy i periodyków. Praca tu prezentowana zawiera bowiem imponującą dokumentację.

Autor doskonale zdaje sobie sprawę ze skomplikowania poruszanej problematyki i zawichości przeszłych dziejów, a także licznych w tym zakresie zawichości w myśleniu pokoleń Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

Sądzi, że jemu, Francuzowi, pozbawionemu stronniczości, łatwiej przyjdzie zrekonstruować procesy, które towarzyszyły dziejom nauki i szkolnictwa na omawianym obszarze. Tę postawę badawczą widać w całej obszernej pracy, kiedy autor analizuje ważne problemy szkolnictwa kresowego i jego uwarunkowania oraz formułuje wnioski końcowe.

W tomie pierwszym autor daje obraz życia Uniwersytetu Wileńskiego w bardzo ważnym, przełomowym okresie, gdy znajdował się pod kuratelą Adama J. Czartoryskiego, a następnie gdy w 1832 r. uległ likwidacji. W sposób znakomity sytuje życie uniwersyteckie w Wilnie na tle ówczesnych trendów polityki naukowej i oświatowej władz carskich. Przypomina wszystkie funkcje tej Uczelni, wraz z nadzorem oraz opieką naukową i pedagogiczną nad szkolnictwem średnim na tych obszarach. Miejsce Uniwersytetu Wileńskiego ukazane zostało w ciągłości tradycji naukowej i kulturowej, z podkreśleniem ogromnej roli Czartoryskiego jako niestrudzonego rzecznika rozwoju Uczelni i jej wysokiego poziomu naukowego. Drobiazgowej analizie poddane zostały wszystkie kwestie związane z kadrą pedagogiczną z przypomnieniem najwybitniejszych uczonych tamtych lat, by przykładowo wymienić braci Śniadeckich i wybitnego historyka J. Lelewela. Podkreśla zróżnicowanie geograficzne, narodowościowe i wyznaniowe grupy profesorskiej. Zwraca uwagę, że profesorowie nie tylko tworzyli i nauczali, ale też czynnie uczestniczyli we wszystkich nowinkach owych lat, w szczególności w ruchu masońskim i wolnomularskim, w czym doskonale zorientowane były władze rządowe i rektorskie. Wiele miejsca poświęcił działalności wydawniczej (drukarnie, księgarnie, gazety), ale także nadzorowi cenzorskiemu, krępujące bardzo widocznie rozwój nauki, oraz analizie miejsca nauki i nauczania na czterech wydziałach (medycyny, fizyczno-matematycznym, nauk moralnych i politycznych oraz literatury i sztuk pięknych).

W ostatnim rozdziale tego tomu przedstawiony został obraz życia studenckiego. Uniwersytet Wileński w pierwszych trzech dekadach XIX w. zajmował pierwsze miejsce pod względem liczby studentów, znacznie wyprzedzając Dorpat, Moskwę, Charków, Kazań i Petersburg. W 1830 r. skupiał ponad 1300 studentów, gdy moskiewski około 800. Zasięg geograficzny Uniwersytetu był bardzo rozległy, gdyż studenci np. w latach 1822—1823 rekrutowali się z guberni: wileńskiej — 36,12%,

mińskiej — 18,42, grodzieńskiej — 13,43, wołyńskiej — 6,66%, mohylewskiej — 3,99, podolskiej — 3,51, obwodu białostockiego — 2,90, guberni witebskiej — 2,66, Królestwa Polskiego — 2,16, guberni kijowskiej — 2,06, cudzoziemcy stanowili — 1,09 z Galicji — 0,56 i nieustaleni — 2,06 (s. 279).

Studenci wileńscy tworzyli społeczność barwną z racji pochodzenia społecznego, wyznania, narodowości, statusu majątkowego. Każdy z nich czuł się tu dobrze, gdyż Uczelnia cechowała daleko posuniętą tolerancją. Aktywnie uczestniczyli w życiu spiskowym i konspiracjach filomacko-filarckich. Wielu z nich spotkały represje, co jest powszechnie znane. Jeszcze bardziej widoczny był udział studentów wileńskich w powstaniu listopadowym. W nocy z 29 na 30 kwietnia 1831 r. grupa ponad 400 studentów poszła do lasu. Podobnie postąpiła inna — licząca 95 studentów — ze sztandarem i wizerunkiem Napoleona opuściła miasto i włączyła się do walki. Los oddziałów studenckich był tragiczny: otoczone przez wojsko carskie 30 maja zostały zmasakrowane. Około 200 z nich poległo w nierównej walce. Pozostali przy życiu udali się do Prus, by uniknąć losu zesłania.

Stłumienie powstania listopadowego doprowadziło do zamknięcia Uniwersytetu, co stanowiło przejaw, prowadzonej tu do wielu lat i pokoleń, walki z polską kulturą. Zasiane ziarno kształcenia się przez różne warstwy społeczne i rola w nim Wilna, tak plastycznie odzwierciedlona w obserwacjach władz politycznych w 1852 r. jest niekwestionowana: „W guberniach zachodnich panuje ogólny pęd do kształcenia się, jest to cecha charakterystyczna tego kraju [...] Na każdym kroku można tu spotkać odczytanych włóczęgów [...] Liczba wykształconych obywateli, a nawet uczonych, gardzących kondycją swoich ojców, bezustannie rośnie w tym kraju” (s. 366).

Uniwersytet Wileński porównywany był do poziomu Getyngi czy Oksfordu, a pod względem liczebności kadry naukowej i studentów zajmował czołowe miejsce we wschodniej Europie. Pod jego wpływem kształtowała się tu i rozwijała swoista cywilizacja na terenach pogranicza kulturowego, narodowościowego i wyznaniowego, obejmująca wprawdzie głównie warstwę szlachecką, ale nie pozostająca bez wpływu na inne grupy społeczne. Stąd zamknięcie Uniwersytetu w 1832 r. „należy traktować jako jedną z największych w dziejach zbrodni przeciwko kulturze” (t. II, s. 442).

W tomie drugim swojego dzieła autor podąża tropami polskiego szkolnictwa na Kresach — średniego i parafialnego (podstawowego). Podobnie jak w przypadku Uniwersytetu, także i w tym zakresie dokonane zostały szczegółowe analizy sytuacji prawnej i materialnej szkolnictwa różnych typów — zakonnego i świeckiego — wraz z omówieniem ustroju ekonomicznego (finansowanie szkolnictwa) oraz infrastruktury socjokulturowej. Autor nie pominął tradycji szkolnictwa w czasie Komisji Edukacji Narodowej, jej następstw i zmian po rozbiorach, miejsca Uniwersytetu w sprawowaniu funkcji nadzorczych, kontrolnych i inspiratorskich.

Wiele miejsca poświęcił autor dziejom szkolnictwa zakonnego — jezuickiego, pijarskiego i bazylikańskiego oraz pomniejszych zgromadzeń. Nie zabrakło odniesień do szkolnictwa prowadzonego przez wyznania niekatolickie. Na uwagę zasługuje konstatacja, że w omawianych latach ponad połowa dzieci i młodzieży kształcona była w placówkach prowadzonych przez zgromadzenia zakonne (największe zasługi mają w tym zakresie bazylianie, pijarzy i dominikanie) i, w znikomym procencie, przez księży świeckich. W 1832 r. na 13 022 uczniów w szkołach średnich zgromadzenia zakonne i duchowni świeccy nauczanie prowadzili dla 7624 uczniów. Stan ten jeszcze bardziej się zwiększył, gdy do tych statystyk dodamy szkoły prowadzone przez jezuitów.

Na terenie szkolnictwa średniego ścierały się nie tylko koncepcje nauczania, ale jeszcze bardziej wyraziście rysowały się różnicowania a nawet antagonizmy, biorące początek w różnej pozycji wyznania katolickiego i prawosławnego, oraz odmiennych postawach kulturowych. Wyraźnie dało się to obserwować na terenie guberni kijowskiej i w samym Kijowie. Do wyraźnie widocznych kontrowersji językowo-wyznaniowych dochodziło też w guberniach na terenie Białorusi. Toczyła się tam nieustanna walka o dominację kulturalną żywiołu polskiego i języka polskiego wśród innych.

Niezwykle interesująco przedstawiał się skład społeczny uczniów poszczególnych szkół w guberni wileńskiej. Oto w 1824 r. w 14 miejscowościach tej guberni ze szkołami z językiem polskim — naukę pobierało 3319 uczniów (w Wilnie — 564), w tym pochodzenia szlacheckiego — 2796, mieszczańskiego — 92, chłopskiego — 367. Uczestnictwo młodzieży chłopskiej w tej formie kształcenia jest bardzo zróżnicowane. Najwyższy wskaźnik notowany był w Kalwarii — 165 na 355 uczniów. Na południu — w Winnicy był jeden uczeń stanu chłopskiego na 505 uczniów (1824 r.), w Teofilpolu 11, w Barze u bazylianów — 3—4, w Berdyczowie u karmelitów — 2. Przytoczone liczby są bardzo

niekorzystne w zestawieniu ze Żmudzią, gdzie nader pomyślnie rozwijało się szkolnictwo parafialne. W szkołach średnich zdecydowanie przeważała młodzież katolicka. W 1822—1823 r. w okręgu wileńskim (9 guberni i okręg białostocki) na ogólną liczbę 13 022 uczniów — wyznania prawosławnego było tylko 643. Bardzo ciekawe są pod tym względem dane odnoszące się do guberni wileńskiej: na 3985 uczniów — tylko 14 było wyznania prawosławnego. W guberni grodzieńskiej na 1377 uczniów tylko 17 było prawosławnych, w guberni mohylewskiej na 417 uczniów — 175 i witebskiej odpowiednio — 678 i 135. Jest to związane z ogólnym stanem polskiego posiadania na wspomnianych obszarach i zasięgiem oddziaływania wyznania katolickiego.

Autor studium niezwykle skrupulatnie analizuje sytuację nauczycieli, w zdecydowanej większości pochodzenia szlacheckiego, z całym bagażem przyzwyczajeń i mentalności. Omawia programy nauczania, sygnalizując zawarte w nich nowinki, wyposażenie szkół w podręczniki i książki, aktywność nauczycieli i uczniów. Kreśli obraz bardzo ciekawy i wielce zróżnicowany w zależności od miejscowych warunków społecznych, kulturowych, wyznaniowych i etnicznych. Wyraźniej występują te zróżnicowania na Wileńszczyźnie niż w guberniach na Białorusi czy prawobrzeżnej Ukrainie. Niezwykle plastycznie przedstawiona została rola szkolnictwa zakonnego oraz miejsca Uniwersytetu Wileńskiego w kreowaniu oblicza szkoły średniej na tych terenach, w szczególności za czasów kuratorstwa Czartoryskiego.

W ostatniej części tomu nakreślone zostały dzieje szkolnictwa parafialnego (elementarnego, podstawowego). Autor zwraca uwagę na powszechną obojętność wobec potrzeb edukacyjnych ludności warstw niższych, w tym głównie wieśniaczej. Nieliczne przypadki mecenatu nad kształceniem młodzieży i dzieci wiejskich nie zmieniają ogólnego obrazu. Zasięg nauczania na szczeblu parafialnym był bardzo ograniczony. W okręgu wileńskim do szkół tego typu uczęszczało w 1804 r. tylko 4255 uczniów i zaledwie 272 dziewczęta, w 1815 r. odpowiednio: 4662 i 554 i w 1822 r.: 7756 i 179. Najlepiej wyglądała sytuacja w guberni wileńskiej, gdzie do szkół parafialnych uczęszczało ponad 41% ogółu uczniów w całym okręgu (s. 401). Dwa były podstawowe powody tak miernego rozwoju tego typu szkolnictwa, a mianowicie — powszechne ubóstwo warstwy chłopskiej w systemie pańszczyźnianym oraz dominacja języka polskiego w nauczaniu. Nie dopuszczano żadnych dialektów, nie tolerowano w szkołach parafialnych „ani ukraińskiego, ani białoruskiego”. Bardziej delikatny był problem z językiem litewskim, chociaż najlepiej tolerowanym. Języka rosyjskiego w ogóle nie uczono, ale korzystając ze wsparcia władz rządowych, podobnie jak wyznanie prawosławne, czynił on tu nieustanne postępy. Zupełnie odrębny problem stanowiła ludność żydowska. Władze wychodziły z założenia, że „szkoły parafialne nie są stosownym dla niej miejscem pobierania nauki i że trzeba zająć się nią osobno” (s. 410). Zasada ta była ze wszech miar słuszna, ale nie znalazła szerszego odzwierciedlenia praktycznego. Najlepsza sytuacja panowała w powiecie wilejskim, gdzie w 1806 r. było 17 żydowskich szkół modlitwy.

Polskie szkolnictwo parafialne, słabo rozwinięte w początkach XIX stulecia, jeszcze bardziej się skurczyło po upadku powstania listopadowego, w okresie nasilonej rusyfikacji. Wiele jednak szkół utrzymało się do połowy ubiegłego wieku. Sytuację tego szkolnictwa i problem nauki dzieci wiejskich najbardziej jasno sprecyzował gubernator grodzieński w 1828 r., kiedy zanotował w swoim raporcie: „Biorąc pod uwagę, że jakiegokolwiek wykształcenie jest nie do pogodzenia z kondycją chłopską i że żadne środki ostrożności nie zapobiegną temu, aby wykształcony chłop czytał szkodliwe książki, które pojawiają się bez przerwy, aby myślał o swoim losie i próbował go poprawić — należy opowiedzieć się przeciwko kształceniu wieśniaków” (s. 425).

Z prezentowanej monografii jasno wynika, że szkolnictwo na terenach litewsko-białorusko-ukraińskich, w czasach omawianych pozostające pod zdecydowanym wpływem polskim, z polskim językiem nauczania i polskim nauczycielem, stanowiło podstawowy element w kreowaniu obrazu tego obszaru w sensie kulturowym. Swoisty klimat kultury polskiej, akcentowany na łamach tej publikacji, bardzo głęboko wniknął w strukturę tego regionu i stanowił o jego wyraźnej odmienności od innych krain imperium carskiego. Autor w sposób znakomity wydobyl te wszystkie zjawiska, które świadczyły o polskim charakterze działalności oświatowej, ale też te, które dowodzą wzajemnego przenikania się i uzupełniania kultury, obyczajowości, wyznania różnych grup etnicznych tu żyjących. Inność tego obszaru dostrzegali przedstawiciele władz rosyjskich, podkreślając, że istniały tu znakomite szkoły (Liceum Krzemienieckie), Uniwersytet Wileński, liczne towarzystwa naukowe, placówki wydawnicze, sławne oficyny i drukarnie, polska inteligencja. Omawiane obszary wyróżniały się spośród innych

swoistymi potrzebami i wymaganiami. „Potrzebują one własnej oświaty o wyższym poziomie — pisano — i rusyfikacja swoim pierwszoplanowym zadaniem powinna uczynić sprośnięcie temu wymaganiu” (s. 432). To bardzo trafna ocena władz rosyjskich dla tej kulturowej enklawy polskiej oraz jej dokonane kulturalnych i oświatowych. Przeprowadzone przez autora analizy, oceny i spostrzeżenia, zawarte na łamach dwutomowej pracy, opatrzonej licznymi tabelami i zestawieniami, w pełni dają podstawę do takiego kulturalnego wyróżnienia dawnych polskich Kresów wschodnich.

Albin Koprukowniak

Antoni Giza, *Polaczkowie i Moskale. Wzajemny ogląd w krzywym zwierciadle (1800—1917)*, „Polskie Pismo i Książka”, Szczecin 1993, ss. 159 + 7 nlb.

Po monografiach i artykułach, podejmujących wycinkowo problemy stosunków polsko-rosyjskich w dobie porozbiorowej⁷, Antoni Giza przygotował, jak sam pisze, „kosztem wymogów metodologicznych”, „skrótową syntezę” poświęconą wzajemnym opiniom o sobie Rosjan i Polaków w latach 1801—1917. Dodatkowe założenie pracy, wyeksponowane w tytule, to ogląd „w krzywym zwierciadle”, odbijającym tylko negatywne cechy obu narodów⁸.

„Historyk-popularyzator”, jak określa się w tej książce jej autor, oparł pracę w znacznej mierze na własnych badaniach źródłowych w zbiorach polskich, rosyjskich i serbskich, sięgając też po literaturę przedmiotu.

Praca składa się z czterech części — „krzywych zwierciadeł”, których tytuły mają przyciągać czytelnika. „Judasze Słowiańszczyzny” to tytuł części prezentującej wybrane sądy rosyjskie o Polakach z lat 1801—1855. Dotyczą one zarówno Sarmatów z petersburskich urzędów i salonów, takich jak Adam Jerzy Czartoryski czy Tadeusz Bułharyn, jak też kształtującego się już wówczas stereotypu Polaka — jednoznacznie negatywnego.

„Imperium zła” to tytuł części zawierającej opinie Polaków o Rosjanach, w tytule w latach 1801—1855, chociaż autor kilkakrotnie cytuje fragmenty późniejszych prac Jana Kucharzewskiego i Włodzimierza Dzwonkowskiego. W rozdziale tym przytoczono też charakterystykę wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza pióra jednego z dekabrystów i epigramat Puszkina o Aleksandrze I. Autorzy polscy to Julian Ursyn Niemcewicz, zesłańcy polityczni, charakteryzujący rządy rosyjskie na Syberii, Kaukazie, w Azji Środkowej i na Dalekim Wschodzie. Tutaj też autor wykorzystuje polską satyrę polityczną z lat powstania listopadowego, ośmieszając osoby Konstantego, feldmarszałka Dybicza, Mikołaja I i ich polskich popleczników. Również w tym rozdziale pisze autor o antyrosyjskich działaniach obozu Czartoryskiego w latach 40. XIX stulecia na terenie Bałkanów, a przede wszystkim w Serbii.

Trzecia część, zatytułowana „Rewiry ślepej nienawiści”, to sądy Rosjan o Polakach z lat 1855—1917. Autor przytacza opinie panslawistów i neoslawistów, ale także Michaiła Katkowa i osławionego Murawiowa-„Wieszatiela”. Interesujące są, prezentowane w tej części książki, głosy członków czarnosiecznych organizacji rosyjskich z terenu Królestwa Polskiego.

Ostatnia, czwarta część pracy, jest zatytułowana dość niefortunnie: „Na progu wolności”, obejmuje bowiem lata 1855—1917. Jest to znów polski ogląd Rosjan, a dotyczy przede wszystkim przedstawicieli rosyjskiej władzy, zarówno w azjatyckich częściach imperium, jak i rusyfikowanym Królestwie. Obserwacją objęto dwór petersburski z jego skandalizującą atmosferą, związaną z „Czarnogórkami”

⁷ M.in.: *Neoslawizm i Polacy 1906—1910*, Szczecin 1984; *Słowianofile rosyjscy a sprawa polska w latach 1856—1878*, „Slavia Orientalis” 1983, nr 1, s. 47—57; *Rosja i Rosjanie w polskich pismach słowianoznawczych i związanych ze słowianofilstwem (1905—1914)*, „Studia Polono-Slavica Orientalia” 1988, t. XI, s. 197—228; *Rosja wobec sprawy polskiej (1905—1917)*, w: *Odbudowa państwa polskiego. Przypomnienia i refleksje*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1988, s. 17—28; *Włodzimierz Czerkasski (1824—1878), słowianofil i działacz państwowy carskiej Rosji*, „Rossica Stetinensia”, 1989, t. I, s. 103—108.

⁸ Podobne ujęcie, na podstawie źródeł literackich, prezentuje Jan Orlowski (*Z dziejów antypolskiej obsesji w literaturze rosyjskiej od wieku XVIII do roku 1917*, Warszawa 1992).